

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 278 (1003)

BIAŁYSTOK, środa 24 listopada 1954 r.

Cena 20 gr

SERDECZNE SPOTKANIE uczestników sesji ŚRP z mieszkańcami Sztokholmu

Ogólnoszwedzki Komitet Obrony Pokoju zorganizował 22 bm. spotkanie przedstawicieli mieszkańców Sztokholmu z uczestnikami sesji Światowej Rady Pokoju.

W spotkaniu wzięło udział przeszło tysiąc osób, w tym szereg deputowanych do parlamentu szwedzkiego, radni miejscy, członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele organizacji związkowych, młodzieżowych, kobiecych, sportowych i religijnych, pisarze i artyści, dziennikarze szwedzcy i zagraniczni.

Na spotkanie przybyli członkowie Biura Światowej Rady Pokoju, liczni delegaci i osoby zaproszone, biorące

udział w pracach sesji, reprezentujące ponad 70 krajów świata. Uczestników spotkania powitał przewodniczący Ogólnoszwedzkiego Komitetu Obrony Pokoju dr P. Verelius.

Spotkanie upłynęło w serdecznej i ożywionej atmosferze.

Zebrań gorąco oklaskiwali szwedzki zespół ludowy, który wykonał pieśni i tańce.

Z inicjatywy Towarzystwa Przyjaźni Szwedko-Polskiej odbyły się 20 i 21 bm. w Kristianstad i Malmö na południu Szwecji wieczory poświęcone Polsce.

W uroczystości w Malmö wzięło udział przeszło 400 osób. Zebrani wysłuchali z wielkim zainteresowaniem referatu o osiągnięciach Polski Ludowej, wygłoszonego przez górnika Karla Rodala. Na wieczorze w Kristianstad przemawiał jeden z miejscowych działaczy związków zawodowych. W części artystycznej wyświetlono film polski „Przygoda na Mariensztacie”. Zebrani uchwiliłi tekst depeszy do delegacji polskiej na sesję Światowej Rady Pokoju z najserdeczniejszymi pozdrowieniami i życzeniami owocnych obrad oraz dalszych sukcesów w walce o pokój i przyjaźń między narodami.

Towarzystwo Przyjaźni Szwedko-Radzieckiej zorganizowało w Trelleborg uroczyste zebranie z okazji sesji Światowej Rady Pokoju. Uczestnicy zebrania wysłuchali delegacji radzieckiej na sesję Światowej Rady Pokoju depeszy z pozdrowieniami i życzeniami sukcesów w walce o osłabienie napięcia międzynarodowego.

Wczoraj rozpoczęła produkcję II bateria koksownicza w Hucie im. Lenina

KRAKÓW. — W dniu 23 bm. w godzinach południowych nastąpiło uruchomienie II baterii koksowniczej Huty im. Lenina. Bateria ta, to zespół wielkich, długich kominów zbudowanych z cegły ogniotrwałej, gdzie w wysokiej temperaturze około 1200 stopni następuje prażenie

Dziś na stronie 2:

Wyborcy pomagają
swoim radnym

★
NASI KANDYDACI
Witolda Czerniawska

★
Przed wszystkim
rokowania

FESTIWAL FILMÓW POLSKICH W ZSRR

MOSKWA. — W Domu Filmowca w Moskwie odbyła się 22 bm. uroczysta inauguracja Festiwalu Filmów Polskich w ZSRR. Na uroczystości przybyli radzieccy działacze na polu kultury, znani aktorzy filmowi i teatralni, przedstawiciele organizacji społecznych, armii radzieckiej, wyższych uczelni Moskwy, Ministerstwa Kultury ZSRR.

Festiwal Filmów Polskich wywołał w Związku Radzieckim wielkie zainteresowanie. Filmy polskie wyświetlane są przy przepelnionych widowniach.

W Moskwie filmy polskie wyświetlane są w 50 kinach. W 25 kinach Leningradu filmy polskie obejrzało w pierwszym dniu festiwalu ponad 70.000 widzów.

wsadu węglowego, bez dostępu powietrza.

Bateria nr II podobnie jak i pierwsza należy do największych w kraju i najnowocześniejszych zaprojektowanych. Dokumentację techniczną wykonały radzieckie zespoły projektowe „Giprokoku” i „Giprometzu”. Związek Radziecki nadesłał również większość maszyn i urządzeń dla rejonu koksowniczy. Uruchomienie baterii oznacza podwojenie produkcji koksu wielkopiecowego.

Na czoło załóg robotniczych wysunęły się brygady Zjednoczenia Budowy Pieców Przemysłowych St. Szwedowskiego, Pikusia i Nowaka, pracujące pod kierownictwem majstrów montażowych — doskonałych specjalistów Piwowara i Cygana.

Mianowanie ambasadora PRL w Jugosławii

WARSZAWA. — Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mianowała Henryka Grochulskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Federacyjnej Ludowej Republice Jugosławii.

Obywatelu!

Najpewniej był u Ciebie w domu agitator komitetu Frontu Narodowego. A jeśli nie był, to w najbliższych dniach przyjdzie, by zapoznać Cię z zasadami ordynacji wyborczej, z tym jak i kogo będziesz wybierał do rady narodowej w dniu 5 grudnia.

Może nieraz zastanawiasz się, po co właściwie przychodzi do Twojego domu agitator. Szczególnie ludzie starsi wielkim nie zawsze rozumieją, dlaczego aż tak ważny jest ich udział w głosowaniu, że przychodzi ktoś do domu i przez długi czas tłumaczy, wyjaśnia.

Sięgnijmy więc do przemówienia Stefana Ignara, wygłoszonego na niedawnym posiedzeniu Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego. Czytamy tam m. in.:

„W przeciwieństwie tej paradii wyborów i systemu gwałtu z czasów panowania burżuazji, w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i centralne i terenowe władze państwowe są wybierane przez ogół obywateli.

Podczas gdy dawniej ukrywano przed masami zasady ordynacji wyborczej i przepisy o wyborach samorządowych, to dziś docierają do najdalszych zakątków tysiące prelegentów i aktywistów, aby wyjaśnić prawa, przysługujące wyborcy. Obywateli Polski Ludowej nie jest zmuszony głosować na swego wyzyskiwacza i zdrajcę, lecz wybiera takiego jak sam człowieka pracy, robotnika, chłopca, rzemieślnika, pracującego inteligenta”.

Otóż po to przychodzi do Ciebie, Obywatelu, agitator, aby Ci te problemy wyjaśnić. Abyś zrozumiał, że w Polsce Ludowej ważny jest głos każdego człowieka pracy. Bo radni, którzy wybieramy, będą rządzić w imieniu i dla dobra tego człowieka. Bo chodzi tu o nasz wspólny dobrobyt.

Dlatego Obywatelu, gdy przyjdzie do Ciebie agitator, przyjmij go gościnnie i pytaj o wszelkie wątpliwości. I sam idź na spotkanie ze swoim kandydatem do rady. Dyskutuj o sprawach swego miasta czy wsi. Bowiemy w ludowym państwie jesteś jego pełnoprawnym gospodarzem.

Zachowamy w pamięci imię towarzysza A.J. Wyszyńskiego

bezkompromisowego
bojownika o sprawę
socjalizmu i pokoju

Komunikat KC KPZR
i Rady Ministrów ZSRR

MOSKWA. — Agencja TAŚS ogłosiła następujący komunikat Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Rady Ministrów ZSRR:

— Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Rada Ministrów ZSRR z głębokim żalem donoszą, że w dniu 22 listopada 1954 roku zmarł nagle w Nowym Jorku wybitny mąż stanu — członek Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, pierwszy zastępca ministra Spraw Zagranicznych ZSRR, deputowany do Rady Najwyższej ZSRR, członek Akademii, towarzysz Andrzej Januarewicz Wyszyński.

KOMITET CENTRALNY
KOMUNISTYCZNEJ PARTII ZWIĄZKU
RADZIECKIEGO
RADA MINISTRÓW ZSRR

Komunikat delegacji ZSRR
przy ONZ

NOWY JORK. — Stała delegacja ZSRR przy Organizacji Narodów Zjednoczonych zawiadamia z głębokim bólem o nagłej śmierci Andrzeja Wyszyńskiego, pierwszego zastępcy ministra Spraw Zagranicznych ZSRR, stałego przedstawiciela ZSRR w Organizacji Narodów Zjednoczonych, przewodniczącego delegacji ZSRR na IX sesję Zgromadzenia Ogólnego.

Andrzej Wyszyński zmarł na atak serca o godz. 9 min. 30 czasu miejscowego w siedzibie delegacji ZSRR.

Depesza kondolencyjna
KC PZPR

Do
Komitetu Centralnego
Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego
Moskwa

Droży Towarzysze!

Przejęci do głębi wiadomością o nagłej śmierci towarzysza A. J. Wyszyńskiego, członka Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego łączymy się z Wami w żałobie po tej bolesnej stracie.

Wytrwała i ofiarna walka towarzysza A. J. Wyszyńskiego na arenie międzynarodowej o utrwalenie pokoju i przyjazną współpracę między narodami znajdowała zawsze najgorętsze uznanie i poparcie narodu polskiego i wszystkich pokój miłujących ludzi na całym świecie.

Polskie masy pracujące zachowają w pamięci imię towarzysza A. J. Wyszyńskiego, wiernego syna Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, bezkompromisowego bojownika o sprawę socjalizmu i pokoju.

KOMITET CENTRALNY
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII
ROBOTNICZEJ

Depeszę kondolencyjną do ministra Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa przesłał również podsekretarz stanu Marian Naszkowski — kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych PRL.

Uchwała
Rady Ministrów ZSRR
i KC KPZR

MOSKWA. — Rada Ministrów ZSRR i KC KPZR postanowiły:

1. utworzyć komisję rządową dla zorganizowania pogrzebu A. J. Wyszyńskiego, powołując do niej M. G. Pierwuchina (jako przewodniczącego), A. A. Gromyko, K. P. Gorszenina, A. F. Gorkina i M. A. Jasnowa;
2. trumnę ze zwłokami A. J. Wyszyńskiego przewieźć do Moskwy.

Komunikat Ministerstwa
Spraw Zagranicznych
ZSRR

MOSKWA. — Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR komunikuje:

Kolegium i zespół pracowników Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR wyrażają głęboki żal z powodu zgonu pierwszego zastępcy ministra Spraw Zagranicznych ZSRR stałego przedstawiciela Związku Radzieckiego w Organizacji Narodów Zjednoczonych, towarzysza Andrzeja Januarewicza Wyszyńskiego, i składają kondolencje rodzinie Zmarłego.



Posiedzenie żałobne
Zgromadzenia Ogólnego NZ

NOWY JORK. — Dnia 22 bm. odbyło się żałobne posiedzenie Zgromadzenia Ogólnego, na którym szefowie delegacji złożyli hołd pamięci Andrzeja Wyszyńskiego.

Szef delegacji polskiej minister Skrzyszewski wygłosił następujące przemówienie:

„Andrzej Wyszyński nie żyje. Andrzej Wyszyński, z którym jeszcze wczoraj późnym wieczorem prowadziliśmy rozmowy, nie żyje. Ta strasza i nieoczekiwana wiadomość wstrząsnęła całą naszą delegacją. Trudno zebrać myśli, trudno dobrać słowa. Odszedł od nas Andrzej Wyszyński, wielki działacz radziecki, wybitny mąż stanu ZSRR, wielki uczyony i erudyta.

Straciliśmy człowieka, który miał znaczenie nie tylko dla ZSRR, swojej ojczyzny, ale również dla wszystkich narodów świata, a w szczególności dla Organizacji Narodów Zjednoczonych. Odszedł od nas wielki żołnierz o sprawę pokoju. Zmarł na posterunku śmiercią żołnierza.

Wprost nie chce się wierzyć, że już nie zobaczymy wspaniałej i szlachetnej głowy Andrzeja Wyszyńskiego w gmachu Organizacji Narodów Zjednoczonych, w którego murach jeszcze brzmiały jego płomienne, żarliwe i przekonujące apele o pokój i porozumienie między narodami.

Naród polski traci swego wielkiego i wypróbowanego przyjaciela. Chylimy czoło przed Jego pamięcią. Wyrażamy rządowi ZSRR, narodom radzieckim i delegacji ZSRR nasze głębokie współczucie. Wyrażamy współczucie wdowie i córce Zmarłego.

Nieubłagana śmierć zabrała Andrzeja Wyszyńskiego. Walka o sprawę, której bronił, na której froncie umarł, trwa. O tę sprawę, której całe życie poświęcił Andrzej Wyszyński, narody będą dalej walczyć. O tę sprawę będzie walczył naród polski i jego delegacja, nie cofając się przed żadnym wysiłkiem, tak jak uczył nas walczyć Andrzej Wyszyński. Ta sprawa zwycięży”.

Kondolencje
w związku ze zgonem
A. J. Wyszyńskiego

NOWY JORK. — W związku ze zgonem pierwszego zastępcy ministra Spraw Zagranicznych ZSRR i przewodniczącego delegacji radzieckiej na IX sesję Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych A. J. Wyszyńskiego, delegacji radzieckiej do ONZ złożyli wizyty kondolencyjne:

Premier i minister spraw zagranicznych Francji Mendes-France, sekretarz generalny ONZ Hammarskjöld, przewodniczący IX sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ Van Kleffens oraz szefowie delegacji Białoruskiej SRR, Brazylii, Burmy, Czechosłowacji, Egiptu, Ekwadoru, Francji, Holandii, Indii, Indonezji, Iraku, Iranu, Jugosławii, Jemenu, Libanu, Meksyku, Peru, Polski, Syjamu, Szwecji i Ukraińskiej SRR.

Depesze z wyrazami współczucia przysłały: przewodniczący delegacji Stanów Zjednoczonych Lodge, przedstawiciele Grecji oraz Paul Robeson i inni postępowi działacze amerykańscy.

Oprócz tego delegacja ZSRR otrzymuje liczne listy i depesze od różnych organizacji oraz od obywateli Stanów Zjednoczonych i innych krajów. Listy i depesze podkreślają wybitne zasługi A. J. Wyszyńskiego w walce o pokój na całym świecie.

Ze świata

BERLIN.

W niedzielę przybył do Bonn: zastępca naczelnego dowódcy wojsk amerykańskich w Europie zachodniej Cook, przedstawiciel Departamentu Obrony Anderson oraz wielu wyższych oficerów amerykańskich.

W poniedziałek Cook przeprowadził rozmowy z Adenauerem, na temat utworzenia tzw. „wojskowego sztabu organizacyjnego” USA do spraw zaopatrzenia Wehrmachtu zachodniemieckiego.

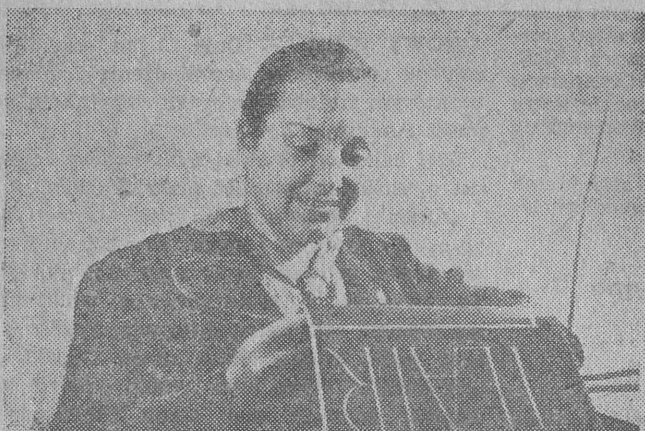
TOKIO.

W poniedziałek 22 bm. z liberalnej partii premiera Joszidy wystąpiło 33 deputowanych do parlamentu japońskiego. Przyłączyli się oni wraz z deputowanymi partii postępowych do bloku przeciwko Joszidzie. W ten sposób kryzys w tej partii, który rozpoczął się kilka miesięcy temu, osiągnął swój szczytowy punkt.

Joszida wystosował do kierownictwa partii liberalnej list, w którym oświadczył, że zamierza podać się do dymisji.

NASI KANDYDACY

Witolda Czerniawska



Prawie sto ról, sto różnych, sugestywnie przemawiających ze sceny postaci. Wzruszająca prostota Antosiowa z „Domu na Twardziej”, Anielukie z „Pieją koguty”, Tili w „Świerszczu za kominem”, Klara z „Zemsty”...

Właśnie od Klary rozpoczęła Witolda Czerniawska swą teatralną pracę. I to w Białymstoku, przed wojną, w teatrze, który grał tylko dzięki entuzjazmowi aktorów, bo o piece, o pomocy nie było mowy. — No cóż, wiadomo jak burżuazja interesowała się kulturą.

Praca w teatrze, to nie tylko długi łańcuch burzliwych oklasków widzów, triumf z odniesionego sukcesu. To przede wszystkim uparte, żmudne i wielokrotne dociekanie, wezucie się w rolę. To podpatrywanie życia, zawsze szeroko otwarte oczy na wszystko, co się dzieje, na ludzi. I uczestniczenie samemu, jak najaktywniejszy udział w najrozmaitszych sprawach i problemach.

Tak właśnie pojmuje swój zawód Witolda Czerniawska. Tym tłumaczy się, że równie często podziwiała jej grę widz w teatrze, jak i słucha jej wskazówek aktorów w zakładowej świetlicy. Bo kultura teatralna rodzi się dziś nie tylko na wspaniałej scenie, ale w tysiącach małych, pełnych zapachu zespołów, w świetlicach. I jakże wdzięczna, jakże pionierska jest ta właśnie praca. Jak wiele zdobywa się tam zaufania i szacunku ludzi.

Tym zaufaniem cieszy się Witolda Czerniawska wszędzie. Zespół teatralny wysunął ją na przewodniczącą rady miejskiej. W jej ręce złożył wiele spraw dla aktorów niezmiennie ważnych. Czy chodzi o nadliczbowe godziny, czy o tak ważne sprawy mieszkaniowe — aktorzy zawsze zwracają się do niej: pomóż, załatw, przekonaj.

I Witolda Czerniawska pomaga, rozsądza. Rano przed próbą spotkać ją można zawsze z książkami (bo jest i

W serdecznej atmosferze odbyło się wczoraj spotkanie budowniczych Kombinatu Bawelnianego w Fastach z kandydatami do Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku — redaktorem „Życia Białostockiego” Wiktorem Wasiucionem i kierownikiem Wydziału Gospodarki Komunalnej Prezydium MRN Wacławem Dominikowskim. Na spotkanie przybyli liczni robotnicy. M. in. na sali widzieli brygadzystę Ciesielskiego, Aleksandra Hajduka, ślusarza Teodora Borowskiego, zbrojarza Zygmunta Kostecznego, przodującego operato-

Spotkanie w Fastach

Wyborcy pomogą swoim radnym
Załatwić słuszne postulaty
ludzi pracy

ra dźwigowego Jana Lebkowskiego.

Kiedy już sala zapełniła się, rozmowę z zebranymi wyborcami nawiązuje Wiktor Wasiucionek. Wspomina o życiu ludności pracującej Białegostoku za sanacyjnych prezydentów miasta, Hermanowskiego i Nowakowskiego. Przytakuje głowami robotnicy. Pamiętają, jak to ówczesni radni „dbali” o swe miasto, jaką troskę „przejawiali” nad ludźmi pracy. Białostok o kocich łbach, bez wody, bez urządzeń sanitarnych. Rodziny robotnicze gnieździły się w rudach, gdzie łatwo rodziły się choroby.

Kandydat na radnego Wiktor Wasiucionek obrazuje teraz osiągnięcia ludzi pracy Białegostoku. W latach władzy ludowej miasto dźwignęło się z ruin, odbudowało. W śródmieściu wyrosło nowoczesne osiedle mieszkaniowe. Wyremontowano około 10 tys. izb mieszkalnych. Doprowadzono wodę do 4,5 tys. mieszkań. Wybudowano nowe zakłady produkcyjne jak Browar w Dojlidach, wybudowano wiele szkół, przedszkoli, ośrodków kultury i nauki.

— Te osiągnięcia nie przesłaniają nam braków — mówi Wiktor Wasiucionek. — Wiele jeszcze musimy zrobić, aby życie nasze było piękniejsze. A co zrobimy, mówi program wyborczy Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego. Na przykład, do końca 1960 roku wybudujemy 18 tys. izb mieszkalnych, 10 przedszkoli, gazownię, sztuczne jezioro.

Zadania nakreślone przez program wyborczy wymagają jednak od wszystkich mieszkańców ścisłej współpracy i pomocy Miejskiej Rady Narodowej. Na apel Wiktora Wasiucionka o tę współpracę i pomoc radnych zebrani odpowiadają długimi oklaskami.

Z kolei do zebranych mówi Wacław Dominikowski. Zapoznał wyborców z zadaniami rady narodowej, podkreśliła wielkie znaczenie polityczne zbliżających się wyborów. Dzień 5 grudnia będzie jeszcze jednym świadectwem naszej jedności w umacnianiu

sił gospodarczych i obronnych ludowej Ojczyzny, w umacnianiu sił światowego obozu pokoju.

W dyskusji pierwsza zabiera głos kierownik sklepu wielobranowego przy budowie obiektu, Zofia Kondracka. Wspomina czasy, gdy mając 12 lat z biedą musiała pracować za 5 złotych miesięcznie u zamożnych ludzi. Gdy z nędzą — ojciec był bezrobotny, matka pracowała dorywczo — zbierała węgiel na ulicy.

— Taka była ich władza, jasnie panów. A dziś — mówi wzruszona — życie dobrze, pewna coraz lepszych dni. I dlatego swoim głosem wyborczym składam swe głębokie uczucia dla naszej władzy ludowej.

Mówiąc o swej pracy Zofia Kondracka zwraca uwagę na trudności, prosząc kandydatów o pomoc w ich usuwaniu. — Sklep nasz odczuwa braki w zaopatrzeniu. Na przykład nie zawsze dostajemy mimo zamówienia mąkę i sól.

Technik Zygmunt Sobolewski ma innego rodzaju życzenie. Aby przedłużyć linię autobusową miejskiej komunikacji do Fast. — Pozwoli to nam na częstsze, zwłaszcza w soboty i niedziele, odwiedzanie kin i teatru w Białymstoku — dodaje Kończak. W imieniu robotników przyrzeka kandydatom stałe pomagać im w szczytnej pracy.

Wiele mają spraw do załatwienia budownicowie Fast. Na przykład technik Zygmunt Bobrow przy ogólnej aprobacie zebranych prosi o otoczenie załogi większą opieką lekarską. — Chodzi o to, żeby chorzy robotnicy nie tracili czasu na wyjazdy do lekarza pracującego w Białymstoku. Żeby lekarz do nas przyjeżdżał — mówi.

Elektryk Włodzimierz Danikowski ma jedno życzenie — aby radni Miejskiej Rady Narodowej więcej uwzględniali potrzeby mieszkaniowe załogi z Fast. — A my — oświadcza — nie będziemy żalowali swych rąk, aby w naszym województwie coraz bardziej rósł przemysł.

Na zakończenie spotkania, Wacław Dominikowski wśród gorących oklasków wyborców zapewnił, że życzenia ich przekazuje Miejskiej Radzie Narodowej i dopilnuje, aby były one uwzględnione. (rk)

Jerzy Putrament

Nie zapomnieliśmy
— jesteśmy czujni

PRÓBY odrodzenia Wehrmachtu, tak uporczywie ponawiane przez amerykańskich imperialistów w ostatnich latach, są dla naszego narodu poważnym ostrzeżeniem, nakazującym nam wzmożenie czujności, wzmożenie wysiłków w naszej walce o Plan Sześcioletni i pokój.

Naród nasz zbyt boleśnie pamięta to, co czyniły na naszych ziemiach poprzedniczki tworzonego dzisiaj Wehrmachtu, napaści armie Wilhelma II i Hitlera. Naród nasz na zawsze nauczył się gorzkiej prawdy historycznej: siły zbrojne niemieckiego państwa militarystycznego są zawsze zwiastunem napaści, podboju, grabieży.

Dlatego winniśmy bacznie przypatrywać się temu, co się dzieje w zachodniej Europie. Każdy wysiłek amerykańskich podżegaczy wojennych w kierunku odbudowy hitlerowskiego Wehrmachtu powinien być dla nas dodatkowym bodźcem, by pracować więcej i wydajniej, by szybciej rozwijać nasz przemysł, by zwiększyć produkcję dóbr rolnych, by podnosić poziom świadomości politycznej i zwiierać mocniej szeregi Frontu Narodowego. Siły naszego państwa ludowego winny rosnąć tym szybciej, że to jest język, który imperialiści amerykańscy i niemieccy odpowiednicy rozumieją najlepiej.

Nasza sprawa, sprawa naszego narodu, sprawa całego obozu demokracji i socjalizmu jest słuszną sprawą. My walczymy o pokój, my nie chcemy żadnych podbojów.

Cały świat widzi i porównuje politykę Ameryki i politykę Związku Radzieckiego. Widzi on, że Związek Radziecki proponuje rozmowy, rokowania, proponuje wspólne szukanie dróg osłabienia międzynarodowego napięcia.

Ten, kto odrzuca te propozycje — ten przyznaje się, że ma inne, ponure cele, że marzy mu się wojna.

Ale przecież żaden naród świata, wojny nie pragnie. Dlatego każdy dalszy krok na drodze odbudowy Wehrmachtu będzie budził coraz większe opory i sprzeciw w narodach Europy, w tym również w narodzie niemieckim, który w większości swej nie chce wojny, pragnie żyć pokojowym życiem. Każdy krok na drodze odbudowy Wehrmachtu będzie budził coraz większe opory w narodach Ameryki, Azji całego świata.

Świadomi swojej słuszności, świadomi swojej siły winniśmy demonstrować całemu światu swoją wolę pokoju, pokojowego współżycia z krajami o innym ustroju, pokojowego załatwienia wszystkich spornych problemów międzynarodowych.

Winniśmy też okazać całemu światu naszą, nienawist do niemieckiego militarystu. Winniśmy okazać, że nie zapomnieliśmy żadnej z jego zbrodni.

W najbliższych dniach kraj nasz przeżywać będzie ważne wydarzenie: wybierać będziemy demokratyczne, ludowe organa władzy terenowej. W głosowaniu tym wyrażamy nie tylko pełne zaufanie dla polityki Frontu Narodowego, która przyniosła krajowi tyle oczywistych korzyści. Głosować będziemy także przeciw. Przeciw przeklestej okupacji hitlerowskiej. Przeciw zniszczeniu Warszawy. Przeciw zrównaniu z ziemią Krosna. Przeciw dziesiątkowaniu Zamojszczyzny. Przeciw Majdanowski. Przeciw Oświęcimowi. Przeciw łapankom, wywózkom, masakrom.

Przeciw temu wszystkiemu, co czynił na naszych ziemiach militarysta niemiecki. Przeciw tym wszystkim, którzy dziś chcieliby ten militarysta odrodzić.

Uroczyste otwarcie
Akademii Teologii Katolickiej

WARSZAWA. — W dniu 20 bm. odbyła się w Warszawie uroczystość otwarcia Akademii Teologii Katolickiej i inauguracja roku nauk 1954/55. Po nabożeństwie

odprawionym przez ks. biskupa Wacława Majewskiego, uroczystość otworzył rektor Akademii — ks. prof. dr Jan Czuj. Wykłady inauguracyjne wygłosił prorektor Akademii — ks. prof. dr Seweryn Kowalski oraz prorektor Akademii — ks. prof. dr Tadeusz Kruszyński.

Na uroczystości obecny był przedstawiciel Episkopatu Polskiego ks. biskup Wacław Majewski, ordynariusz Archidiecezji Warszawskiej, który złożył Akademii życzenia owocnej pracy w służbie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Kościoła Katolickiego. W inauguracji udział wzięli: przedstawiciel Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego dyr. Jan Lech i przedstawiciel Urzędu do Spraw Wyznań dyr. Józef Siemek.

Akademia Teologii Katolickiej utworzona została w porozumieniu z Episkopatem Polskim. W ramach Akademii kontynuować będą swą działalność Wydział Teologii Katolickiej Uniwersytetu Warszawskiego oraz Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Akademia Teologii Katolickiej posiada Wydział Teologiczny, Wydział Filozofii Chrześcijańskiej oraz Wydział Prawa Kanonicznego, które zachowały wszystkie państwowe i kanoniczne uprawnienia dotychczasowych wydziałów teologicznych Uniwersytetu Warszawskiego i Jagiellońskiego.

Do grona nauczającego w Akademii Teologii Katolickiej weszli profesorowie i pracownicy naukowi obu dotychczasowych wydziałów teologicznych.

T. G.

Przed wszystkim rokowania

MINISTER spraw zagranicznych ZSRR, W. M. Mołotow, w odpowiedzi na pytanie korespondenta „Prawydy”, oświadczył m. in.: „Nie ulega wątpliwości, że ratyfikacja układów paryskich poważnie skomplikuje sytuację w Europie i podważy istniejące możliwości uregulowania nie rozwiązanych problemów europejskich, a przede wszystkim problemu niemieckiego”.

Pełną słuszność tych argumentów widzi każdy rozsądny człowiek. Natomiast politycy zachodni posługują się swoistą logiką.

Oto jedną z tez, lansowanych ostatnio przez propagandę imperialistyczną, jest twierdzenie, iż ratyfikacja paryskich układów, przystąpienie do wcielania ich w życie rzekomo „nie przeszkodzi” rokowaniu mocarstw zachodnich z ZSRR w sprawie nie uregulowanych problemów europejskich. Autorzy tej tezy posuwają się do twierdzenia, iż remilitaryzacja Niemiec zachodnich, wskrzeszenie hitlerowskiego Wehrmachtu jakoby są konieczne po to, by móc następnie prowadzić rokowania w sprawie niemieckiej.

Coraz mniej jest takich ludzi, którzy dają się wciągnąć na lep tych karkołomnych wywodów. „Po co zbroić Niemcy zachodnie, po co wskrzeszać Wehrmacht, by później dopiero zastanawiać się nad pokojowym uregulowaniem problemu niemieckiego, a więc również nad rozbrojeniem Niemiec? Przecież o ile prościej od razu przystąpić do dyskusji nad pokojowym uregu-

waniem problemu niemieckiego” — powiada każdy logicznie rozumujący człowiek. „Po co zbroić Niemcy, wskrzeszać hitlerowski Wehrmacht, a później zastanawiać się nad problemem bezpieczeństwa narodów europejskich, a więc nad sprawą, która nie da się pogodzić z istnieniem w sercu Europy agresywnych sił militarystycznych niemieckich? Tak postępować, to tak jakby najpierw wyhodować w jakimś mieście szajkę bandycką, a później zastanawiać się nad nieszkodliwieniem tej szajki” — rozumuje każdy rozsądny człowiek. Jakże słusznie myśl tę wyraził niedawno burżuazyjny polityk francuski, Herriot, który powiedział, że nie można znaleźć pokoju na drodze wiodącej do wojny.

Dla każdego jest jasne, że uzbrojenia Niemiec zachodnich i włączenia ich do bloku militarystycznego nie można zaliczyć do środków sprzyjających pokojowemu współżyciu. Dla każdego jest jasne, że remilitaryzacja Niemiec zachodnich — to krok w kierunku uniemożliwienia pokojowego rozwiązania najbardziej palącego problemu europejskiego — problemu niemieckiego. Dla każdego — nawet dla amerykańskiego senatora Flandersa, który w przypływie szczeroci oświadczył: „Nie uważam, by możliwe było zjednoczenie Niemiec w drodze remilitaryzacji — chyba, że nastąpi to za pomocą wojny światowej nr 3”.

Zdając sobie sprawę, że odrzucenie wprost propozycji radzieckich w sprawie zwołania 29 listopada br. ogólnoeuropejskiej konferencji dla omówie-

nia problemu bezpieczeństwa zbiorowego wywoła powszechne oburzenie opinii publicznej, imperialiści wysuwają twierdzenie, iż proponowany termin jest zbyt krótki. Trudno pogodzić się z takim twierdzeniem zważywszy, że już przed przeszło 9 miesiącami wysunięty został przez ZSRR projekt utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, że już przed 4 miesiącami ZSRR postawił sprawę zwołania ogólnoeuropejskiej konferencji. W ostatnio wystosowanej nocie jedynie sprecyzował termin zwołania tej konferencji.

„Można by, oczywiście, porozumieć się co do innego terminu zwołania konferencji ogólnoeuropejskiej, gdyby odrzucano debaty nad ratyfikacją układów paryskich” — powiedział minister Mołotow.

Stanowisko jasne — rokować należy przed ewentualnym przystąpieniem parlamentów zachodnio - europejskich do debaty nad ratyfikacją układów wskrzeszających hitlerowski Wehrmacht. A to dlatego, że ratyfikowanie tych układów podważyłoby możliwość uregulowania nierozwiązanych problemów europejskich. Europejska opinia publiczna jest głęboko przekonana, iż rokowania mogą doprowadzić do porozumienia, którego podstawowym założeniem byłaby wspólnie podjęta decyzja niedopuszczenia do wskrzeszenia hitlerowskiego Wehrmachtu.

Z życia partii

Zadecydowała dyskusja

Ech, do niczego taka robotka. Jestem odpowiedzialny za agitację na moim odcinku, ale nikt mi nie powiedział dokładnie, na co mam zwrócić szczególną uwagę. A jak nie wiem dokładnie, to nic z tego nie wychodzi.

— Otóż to właśnie — zwrócił się do rozgoryczonego robotnika sekretarz organizacji partyjnej w Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego tow. Karpiński — rozdzieliłmy towarzyszom zadania, ale nie były one konkretne, dlatego też udział naszej organizacji partyjnej w kampanii wyborczej jak dotychczas jest niestety, znikomy.

Sprawa niewykonywania powierzonych towarzyszom zadań w kampanii wyborczej stała się tematem szerokiej dyskusji w organizacji partyjnej w ZBM. Wielogodzinne burzliwe rozmowy doprowadziły do sprecyzowania zadań każdego z członków organizacji partyjnej.

— Tow. Maria Oszczipińska jest odpowiedzialna za pracę propagandową w hotelu żeńskim. Czy możecie powiedzieć towarzyszko, jak wyobrażacie sobie wasze zadanie, jak będziecie je przeprowadzać — zapytał jeden z towarzyszy.

— Myślę, że tak — odpowiedziała towarzysza Oszczipińska. — Przede wszystkim wytłumaczyć moim dziewczętom, co to są wybory do nowych rad narodowych, na czym one polegają, i czym różnią się od wyborów do tak zwanego przedwojennego samorządu. Naprawdę się przebież na te ich wybory. Oczywiście pracę moją rozłożę sobie na kilka wieczorów. Sądzę, że specjalnych trudności w zrozumieniu tych zagadnień dziewczęta nie będą miały. Większość z nich interesuje się i to bardzo żywo polityką, część z nich bierze udział w naszych zakładowych zespołach artystycznych, a to wpływa na rozwój ich świadomości. Poza tym postaram się aby wszystkie mieszkanki jak najszybciej sprawdziły swe nazwiska na listach wyborców.

Dokładne omówienie zadań poszczególnych towarzyszy w kampanii wyborczej, szeroka wymiana zdań stały się punktem wyjścia dla pracy towarzyszy z organizacji partyjnej przy ZBM w bieżącej kampanii wyborczej do rad narodowych.

I cóż ty jeden z drugim myślisz? Wyjdiesz z roboty nie umyty, zachlapany, pójdziesz prosto do knajpy, a potem zapitym głosem będziesz wywrzaskiwał po ulicach, nie zdając sobie sprawy ile krzywdy czynisz takim postępowaniem sobie i społeczeństwu. Na drugi dzień zamiast do roboty pójdziesz do lekarza, wmawiając mu, że jesteś chory i żeby cię zwolnił od roboty. A robota? Będzie oczywiście stała. Nic cię nie będzie obchodziło, że przez ciebie zdeorganizuje się praca na budowie, że przez twoje bumelantwo opóźni się termin oddania domu ludziom, którzy na niego czekają.

— Jak zacząłem mówić, wybuchniecie śmiechem, a powiedzcie tak szczerze, dużo śmiesznego w tym, co mówię?

Zwieszone głowy chłopaków pracujących na odcinku nr 1 były wystarczającym przekonującym dowodem, że całe to przemówienie tow. Stefanczenko nie nastrajało do śmiechu. A prawda o postępowaniu wielu z nich, jakże była przykra. Bumelantwo, pijactwo, marnotrawstwo materiałów, to sprawy, wobec których tyle razy z lekkim sercem przychodziło się do porządku dziennego. Wprawdzie niektórzy zetępowcy mówili czasem, że takie postępowanie to, łajdactwo po prostu, ale, bo, to zwracano na nich uwagę? A tu przyszedł tow. Stefanczenko i od razu wygarnął im całą prawdę.

Tak zaczął swoją pracę opiekuna odcinka nr 1 ZBM tow. Stefanczenko, tak zaczął swoje zadanie agitatora w kampanii wyborczej. Bez cackania się, bez owijania w bawełnę, bez szumnych haseł i frazesów. Wiedział, że młodzież pracująca na odcinku nr 1 nie obrazi się za mocne słowa. I od nich, od słów piętnujących nierobstwo, niechlujstwo i bumelantwo trzeba było zacząć, aby wykaazać, jak bardzo te sprawy przeszkadzają w walce o lepsze jutro.

W krótkich odstępach czasu ukazywały się na odcinku nr 1 ZBM dwie błyskawice. Krytykowały bumelantów, pokazywały źródła niedociągnięć na budowie.

Czy błyskawice wydane pod kierownictwem tow. Stefanczenko i cała jego praca propagandowo-agitacyjna odniosły jakiś skutek? Odniosły i to poważny. Mniej jest na odcinku nr 1 marnotrawstwa, mniej jest bumelantów i nierobów. Poprawiła się i to znacznie dyscyplina pracy. Czy praca ta ma jakiś związek z obecną kampanią wyborczą? Ma. Na pewno ma i to ścisły związek. Bo nie tylko oddanie głosu na naszych kandydatów lecz inicjatywa produkcyjna ludzi pracy, dążenie do osiągania coraz lepszych wyników to właśnie realizacja programu Frontu Narodowego.

Tak na pierwszy rzut oka wydaje się, że tow. Szymański, technik ZBM, to człowiek bardzo powolny. Tymczasem, to jeden z najruchliwszych, najaktywniejszych członków organizacji partyjnej przy ZBM.

Jego zadanie partyjne w kampanii wyborczej polega na pracy w obwodowym Komitecie Frontu Narodowego nr 24.

Jak praca to znaczy, że musi być wszechstronna, tak pomyślał tow. Szymański i tak też wykonuje swoje zadanie. Najważniejszą sprawą w obwodzie było przeszkolenie agitatorów, aby ci mogli zacząć swoją pracę. Oczywiście trudno mówić tutaj o jakimś sztywnym szkoleniu, bo z miejsca zamienili się ono w rozmowę z agitatorami. Wymieniano swoje spostrzeżenia i uwagi, zadawano dziesiątki pytań, na które nieustrudzenie odpowiadał tow. Szymański. Efektem tego szkolenia są napływające już meldunki od agitatorów, którzy przeprowadzili z mieszkańcami obwodu wiele ciekawych rozmów o wyborach do rad narodowych. Efektem jest także znacznie większa ilość mieszkańców sprawdzających

jących w obwodowych komitach wyborczych listy wyborcze.

Lokal obwodowego komitetu Frontu Narodowego powinien być udekorowany. A więc wywiesimy na frontonie lokalu flagi i portrety naszych wodzów, i żeby było ładniej oświetlimy je — powiedział tow. Szymański. Instalację świetlną wykonał oczywiście sam. — To nic nadzwyczajnego taka instalacja, przecież się na tym znam — tak nam odpowiedział.

Na dużym stole w lokalu komitetu Frontu Narodowego leży biały arkusz brystolu a obok fotografie kandydatów do rad narodowych. To część materiałów do gazetki ściennej, którą robią członkowie obwodowego komitetu Frontu Narodowego nr 24. „Redaktorem naczelnym” gazetki jest tow. Szymański.

Dość trudno byłoby pokazać pracę wszystkich towarzyszy z organizacji partyjnej w ZBM w obecnej kampanii. W każdym razie ani tow. Maria Oszczipińska, ani tow. Stefanczenko, ani tow. Szymański nie są jakimiś wyjątkami, którzy solidnie wypełniają powierzone im zadania i tylko dzięki swoim wybitnym zdolnościom osiągają dobre rezultaty. Dobre rezultaty w pracy osiąga większość towarzyszy z organizacji partyjnej przy ZBM. Efekty te są wynikiem odpowiedniego przygotowania ich do kampanii wyborczej. A coż lepiej może przygotować do pracy jak nie szkolenie partyjne, w trakcie którego każdy z towarzyszy zapoznał się ze wszystkimi problemami dotyczącymi bieżącej kampanii, a także z jej skutkami dla nas oraz dobra praca wychowawcza organizacji partyjnej.

Położenie nacisku przez komitet zakładowy na szkolenie partyjne o tematyce wyborczej ma wielkie znaczenie dla samego rozwoju członków partii oraz wpływa na prowadzoną przez nich pracę w okresie wymagającym dobrej znajomości wszystkich zagadnień i wzmoczonej operatywności.

ZOFIA MROZEK

Co mówi nasz program wyborczy?

„Ponad 50 zakładów przemysłowych wzniesliśmy w ciągu dziesięciu lat. Szeroko rozłożyliśmy się po całym województwie zakłady drobnej wytwórczości, których produkcja w stosunku do 1950 roku wzrosła siedmiokrotnie. Zakłady te, to stolarnie, odlewnie, fabryki metalowe i cegielnie. Powstała znacznie rozwinęta sieć punktów usługowych. Wraz z rozwojem przemysłu rośnie przodująca siła narodu, klasa robotnicza, która wielokrotnie przewyższa dziś już w naszym województwie liczbę przedwojenną”.

Z programu wyborczego Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego.

Jak widzimy, nasz województwo — mimo, że ma charakter typowo rolniczy — osiąga również znaczne sukcesy w dziedzinie rozbudowy przemysłu. Obok budowy, ogromnym nakładem sił i środków zakładów przemysłowych jak kombinat bawełniany w Zambrowie i Pastach — rozbudowuje się corocznie szereg dalszych zakładów przemysłowych mniejszych. I tak np. w roku przyszłym kontynuowana będzie rozbudowa Stalarni Mechanicznej w Białymstoku (wybuduje się montażownię, malarnię i magazyn wyrobów gotowych), rozbudowa Rużni Mechanicznej w Białymstoku, budowa odlewni żeliwa w Łomży (połączona z przystosowaniem do tego celu istniejącego już budynku) oraz rozbudowa cegielni w Szeptelowie i Dobryńwie.

Produkcja istniejących już w naszym województwie zakładów przemysłowych różnych branż wzrosła ogółem w roku przyszłym o dalsze

Sieć punktów usługowych w jednym tylko roku 1955 rozszerzy się o dalszych 900, tak że z końcem 1955 roku będzie ich w naszym województwie ogółem około 2 tysiące, z tego większość oczywiście na wsi.

Miedzy innymi sieć punktów usługowych na wsi wzrosła o 183 kowalskich, o 178 — szewskich, o 162 — krawieckich, o 67 rymarskich, o 28 bednarskich, o 30 ślusarskich, o 41 kołodziejskich oraz szereg innych.



Kombinat bawełniany w Zambrowie poważnie zwiększa już produkcję krajowego przemysłu tekstylnego, którego towary cieszą się wielkim powodzeniem nie tylko w kraju, ale i zagranicą.

NA ZDJĘCIU: fragment hali z ciągarkami taśm bawełnianych.

(CAF — fot. Tyński)

Na przykładzie powiatu ełckiego

Pomoc państwa dla hodowców

Państwo ludowe spieszy z olbrzymią pomocą pracującym wsi w dziedzinie rozwoju hodowli. Również z wielką pomocą przychodzi tym rolnikom, którzy prowadzą stacje kopulacyjne, bądź też kontraktują sztuki hodowlane.

Dla poparcia tych twierdzeń warto podać kilka przykładów. W powiecie ełckim spółdzielnie produkcyjne i chłopi indywidualni utrzymujący rozpłodniki (buhaje, knury, tryki) otrzymali w tym roku od państwa 71.300 zł tytułem pomocy na ich utrzymanie i 11.600 zł premii za staranną pielęgnację oraz z górą 300.000 zł długoterminowych pożyczek na kupno krów, jałówek i cieliczek hodowlanych.

W trosce o rozwój pogłowia bydła państwo stworzyło bardzo korzystne warunki kontraktacji cieliczek i buhajków. Za zakontraktowaną cieliczkę rolnik otrzymuje 100 kg paszy treściwej (o treśćby pszennej), 200 zł zaliczki na poczet kontraktu i zniżkę w dostawach mleka w ilości 300 litrów rocznie. Zaś przy sprzedaży kontraktowa-

nej cieliczki otrzymuje po 7,50 zł za 1 kg żywej wagi i dodatek hodowlany, który może nawet wynieść 40 proc. wartości danej sztuki. Przy czym sprzedaż państwu odchowanej sześciomiesięcznej cieliczki przyniesie kontraktującemu rolnikowi około 1.500 zł dochodu. Natomiast cena 17-miesięcznego buhajka wynosi około 6.000 zł. To też chłopci mając zapewnione dogodne warunki, coraz bardziej rozwijają kontraktację cieliczek i buhajków.

W bieżącym roku chłopci naszego powiatu otrzymali od punktów kopulacyjnych 8 buhajków. Ci rolnicy, którzy je utrzymują spłacają za nie tylko 30 proc. kosztów ich wartości w ciągu 3 lat. Tak np. Władysław Ostrowski ze wsi Dorsze otrzymał buhajka wartości 5.328 zł, a zapłacił za niego tylko 1.594 zł. Prócz tego ma prawo do zakupu pasz treściwych i koryzta z przywileju ulgi w obowiązkowych dostawach mleka.

Rolnicy utrzymujący buhaje ze świadectwem uznania „B” (białym) otrzymują zniżkę w dostawach mleka w ilości 500 litrów i mają prawo do nabycia 300 kg pasz treściwych po cenach państwowych.

Są to tylko niektóre formy bezpośredniej pomocy państwa dla gospodarstw hodowlanych.

W pow. ełckim jest już wielu hodowców, którzy mają dobre osiągnięcia w hodowli, zaszczytnie realizując zadania stawiane w tej dziedzinie przez naszą partię i rząd. Do nich można zaliczyć Jana Skrodzińskiego — brygadiera oborowego ze spółdzielni produkcyjnej Woszczele, Stanisława Wiśniewskiego ze spółdzielni w Nowej Wsi oraz takich gospodarzy indywidualnych jak Czesław Dąbrowski z Marcynowa, Piotr Gorlewski z Turawa i wielu innych.

*

Pożyczki na kupno krów, jałówek i cieliczek na rok bieżący nie zostały jeszcze w całości wykorzystane.

Pożyczki na kupno krów udzielane są nowoosiedleńcom, rolnikom nie posiadającym w ogóle krowy, bądź też tym, którzy mają liczną rodzinę, a utrzymują dotąd tylko jedną krowę. Natomiast pożyczki na jałówki i cieliczki udzielane są również tym, którzy mają rozwinięte hodowle. Rolnicy ubiegający się o pożyczkę, winni

składać podania zaopiniowane przez sołtysa w przydzielach GRN.

STEFAN MILLER
zootechnik PZR w Ełku



Dobór kur do dalszego chowu

Każda gospodyni powinna jesienią dokonać wyboru najlepszych kur do dalszego chowu. Ze starszych, należy usunąć wszystkie kury w wieku 2 lat i powyżej. Nieśność kur jest największa w pierwszym roku.

Z kur jednorocznych należy usunąć najgorsze nioski i kury często kwoczące. Z tegorocznych kokoszek pozostawia się tylko zdrowe, najlepiej wyrosnięte, przede wszystkim te, które zaczęły nieść jaj już w październiku. Najlepsze kury — to te, które najwięcej zniosą jaj w ciągu roku.

Dobrą nioskę można ocenić również z wyglądu i budowy. Kura taka ma zgrabną głowę, delikatny, cienki, czerniony grzebień, żywe wypukłe oczy, krótki dziób oraz długi, szeroki grzebień. Kura, która rozpoczęła się nieść lub prędko zaczęła nieść jaj, posiada odbyt różowy, miękki i wilgotny. Kura, która nie nosi jaj posiada odbyt suchy, zacieniony i pomarszczony. Zła nioska ma zazwyczaj odbyt, powieki, zausznice, dziób i skoki koloru żółtego. Im wcześniej zaczyna się pierzyć młoda kura tym gorsza jest nioska.

Przeciętnie na każde 15 kur powinno się zostawić koguta. Przy wyborze zwracamy uwagę, by miał dobrze zbudowaną pierś, szeroko rozstawione i mocne nogi, szeroki grzebień, ładny czerniony grzebień.

Najlepiej jest nabyć rasowego koguta w PGR, w czym może pomóc każdej gospodyni zootechnik drobiarstwa w powiatowym zarządzie rolnictwa. Dobrane stadko kur przy odpowiednim żywieniu zapewni dobrą nieśność i wartościowe potomstwo (R)

Z ukosa

Kulackie podanie

Kulacki synalek, 16-letni Mikołaj Wasiluk z Czerewek ma sporo sceptycyzmu pisząc własnoręcznie w imieniu i pod dyktando mamy takie oto słowa do Biura Skarg i Zażaleń Ministerstwa Sprawiedliwości: „Syn Mikołaj jest nienormalny, po prostu wariat i też nie mam z niego żadnego pożytku w gospodarstwie”.

Trzeba naprawdę kulackiej duszy, by dla oszukiwania państwa kazać tak pisać o sobie samym synowi, który jest przy zdrowych zmysłach.

Lecz poczytajmy dalej ów memoriał napisany przez posłusznego synka pod dyktando mamy kulacki. „...Robotników muszę stale najmować i dobrze im płacić, za co więc kupię mam wieprza na obowiązkowe dostawy?” (?!). — Bo niby wieprza zabrali za podatek...

A dalej: „...Mąż co roku siedzi za obowiązkowe dostawy i nie ma komu robić w polu”. — Dlatego niby trzeba ludzi najmować...

I jeszcze dalej: „...Syn co wrócił z wojaka odchodzi z domu, bo w takich warunkach nie można pracować”. (?!). Na nasuwa się doskonale wyposażone gospodarstwo Wasiluków i piękny dom mieszkalny.

Na koniec natomiast takie podsumowanie: „Zwracam się do Ministerstwa Sprawiedliwości o ratunek i o radę, bo do spółdzielni produkcyjnej nie pójdziemy, gdyż nie mamy siły do pracy.” Rzeczywiście, syn-

kowie zdrowi, mocni jak dęby, „staruszkowie”-rodzice po 52 lata. A w gospodarstwie nie ma siły do pracy! A zresztą — kto chce kulaków w spółdzielni.

Gospodarstwo należące do Gabriela Wasiluka to przecież „tylko” 15,5 hektara ornych gruntów, młockarnia, wialnia, kariat i inne narzędzia rolnicze.

Inwentarz żywy też taki „marny”, jakby go prawie nie było: a więc 7 sztuk bydła, 20 mniejszych i 1 większych świń, 2 konie, żrebak, 6 owiec i 6 jagniąt. Na kociach orzekających z ust Wasiluka wciąż ta sama śpiewka: „Nie dam rady uchwycić, nie dam rady uprawić, z powietrza nie wezmę”. I rzeczywiście z roku na rok narastała zaległość. W bieżącym roku to już 277 kg żywności, 884 kg zboża i 1309 litrów mleka. A to wszystko dlatego, bo Wasilukowej trudno uwierzyć w to, że porijkujące w jej oborze krówki, pokwikujące w chlewie świnki, parszające w stajni konie — to stworzenia żyjące.

My jednak wierzymy w siły żywotne tych stworzeń. W to wierzy też kolegium orzekające i nie wasze biadolenie nie pomoże obywatelce Wasilukowej. Chyba, że udowodnicie kolegium orzekającemu, iż wasz inwentarz żywy jest niespełna rozumu i dlatego nie chce przybierać na wadze. Może ten numer przejdzie, skoro w anomalność waszego syna, tak składnie piszącego podania i skargi, nikt nie uwierzył.

BE - KSA

W sprawie dostaw pieczywa po raz drugi

W odpowiedzi na nasz artykuł w sprawie dostaw pieczywa, Wydział Handlu Prezydium MRN zwołał tego samego dnia naradę przedstawicieli piekarnictwa i detalistów. Jak wykazano na naradzie, że zaopatrzenie sklepów w pieczywo spowodowane zostało złą pracą transportu. Przedstawiciel BZPP — kierownik transportu ob. Poznański zapewniał na tej naradzie wszystkich (po raz który już z rzędu?), że sytuacja w zaopatrzeniu w pieczywo ulegnie poprawie. Od narady minęły trzy dni, a w sklepach pieczywa brak jest dalej i nie dowozi się go w terminie. Wczoraj żaden sklep MHD nie otrzymał chleba o czasie. To samo i placówki PSS.

Produkcja pieczywa, zarówno chleba jak i pieczywa pszennego — nie jest mniejsza niż poprzednio i zupełnie wystarczy na całkowite zaopatrzenie miasta.

Na wniosek Komisji Sanitarnej oraz BZPP — Prezydium Miejskiej Rady Narodowej podjęło w dniu 8 października uchwałę, w wyniku której ilość punktów sprzedaży pieczywa w naszym mieście zmniejszyła się ze 104 do 80.

Jako uzasadnienie tej uchwały Wydział Handlu Prezydium MRN podaje również fakt, że np. w Poznaniu jest tylko 70 punktów sprzedaży pieczywa, a w Stalinochorodzie około 80.

Skutkiem tej uchwały miało być rzekome usprawnienie sprzedaży pieczywa. Zmniejszenie ilości punktów sprzedaży pieczywa powinno się przyczynić do szybszego, wcześniejszego dostarczenia pieczywa do sklepów, a w ostatnich dniach dostawa pieczywa jest właśnie opóźniona (o czym dowiódł nas sygnał np. z Bojar, Antoniuła, Skorupa i Nowego i Dojłid). W wielu sklepach tworzą się kolejki za chlebem nie tylko w godzinach rannych, ale nawet i wieczorem (np. w sklepie PSS nr 44 przy ul. Stalina).

Także są skutki między innymi i tej uchwały. Zastanawiamy się jednak nad argumentami, popierającymi rzekomą słusność tej uchwały.

Jeżeli w niektórych punktach sprzedaży nie były zachowane warunki sanitarne przechowywania pieczywa lub jego sprzedaży, to czyż trzeba od razu kasować tam punkt sprzedaży pieczywa? Idąc po tej linii rozumowania trzeba by chyba konsekwentnie dojść do wniosku, że trzeba w ogóle skasować i cały ten sklep.

A przecież było i jest prostsze i logiczniejsze wyjście: zmusić (choćabyż za pomocą ostrych kar, jeżeli nie skutkowało upomnienie i protokoły) sprzedawców do zachowywania sanitarnych warunków sprzedaży pieczywa.

Obecnie, gdy BZPP dostarcza pieczywo tylko do 80 punktów sprzedaży, jest jeszcze gorzej z transportem niż wtedy, gdy dostarczały one pieczywo do 104 punktów sprzedaży.

Nie tędy zatem droga. Trzeba w jak najszerszym gronie zainteresowanych ustalić szczegółowy harmonogram pracy transportu, pozwoić PSS-owi na przewożenie pieczywa własnym transportem, a potem rozłożyć jak najszybciej kontrolę nad woźnicami furgonów BZPP rozwożących pieczywo do sklepów i zlikwidować takie wypadki jak picie wódki w czasie pracy, godzinne „rozgrzewanie się” w każdym prawie sklepie i filitry z ekspedientkami, a nawet „wstępowanie po drodze” do domu w czasie pracy. Nie będzie wtedy spóźnień z dostarczaniem pieczywa do sklepów.

Dalej: całkiem możliwe, że Poznań i Stalinochorod mają nie przeszło sto, lecz tylko 80 punktów sprzedaży pieczywa, ale zarówno Poznań, jak i Stalinochorod są miastami o wiele gęściej zabudowanymi niż Białystok.



TEATR
Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: nieczynny.

KINA
„Pokój” „Uczta Baltazara”
godz. 16, 18 i 20.

KLUBY
Klub MPIK ul. 1 Maja czynny w godz. 13 — 21.

Związkowy Dom Kultury ul. Kilińskiego 8: godz. 18.30 — odczyt pt. „Racjonalne spalanie węgla źródłem milionowych oszczędności w gospodarce narodowej”. Po odczycie „Jubileusz” — Czechowa.

WYSTAWY
Wystawa „Feliks Dzierżyński” ul. B. Wesołowskiego — czynna codziennie za wyjątkiem poniedziałków w godz. 11 — 19.

Muzeum ul. Kilińskiego nr 6 — Wystawa plastyki radzieckiej.

W teatrze im. A. Węgierki — „Wystawa Malarstwa Rosyjskiego z XVIII i XIX w.” — czynna codziennie w godz. 11 — 19.

stok, a poza tym żadnemu mieszkańcowi Poznania czy Stalinochorodu nie sprawia żadnego kłopotu wsiąść w najgorszym wypadku w tramwaj i za pięć minut znaleźć się w centrum miasta celem zakupu chleba. Przy białostockiej komunikacji jest to zupełnie niemożliwe. Przeprowadzanie więc mechanicznie analogii z takim miastem jak Poznań czy Stalinochorod nie ma żadnego sensu, trzeba bowiem brać pod uwagę specyfikę każdego miasta.

„Skasowaliśmy przeważnie te punkty sprzedaży chleba, gdzie saskadowały one ze sobą w bezpośredniej bliskości” — mówi nam kierownik Wydziału Handlu Prezydium MRN.

Ale ile było takich punktów? Raptem dwa na całe miasto: przy ulicy Mickiewicza i w okolicy Rynku-Bojary. Wystarczyło zatem skasować dwa punkty sprzedaży pieczywa, a nie dwadzieścia cztery.

Jak więc widzimy, uchwała ta podjęta została bez głębszej analizy sytuacji, a jej uzasadnienie było zupełnie nieologiczne. Te pomyłki Wydziału Handlu (bo ten właśnie wydział uzasadniał konieczność podjęcia takiej uchwały przez Prezydium) — trzeba jak najszybciej naprawić.

HENRYK KASZKOWIAK

Nowy skład Zarządu Miejskiego TPP-R

Reprezentanci 38.500 białostoczian zrzeszonych w szeregu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej szeroko dyskutowali w ubiegłą niedzielę podczas IV Zjazdu organizacji miejskiej TPP-R nad podniesieniem na wyższy poziom pracy kół TPP-R.

Do nowo wybranego Zarządu Miejskiego TPP-R weszli: Leokadia Soroko jako przewodnicząca, Józef Krosze! i wiceprzewodniczący, Mikołaj Mokrauz — II wiceprzewodniczący, Władysław Fiedoruk — sekretarz, Józef Frysak — skarbnik. Poza nimi do prezydium Zarządu weszli: Krystyna Falkowska, Barbara Ciernicka, Serafin Mikuczewski, Sergiusz Karpow, Feliks Krajewski, Emilian Iwuc i Stefania Sobota.

Poza tym jako członków Zarządu wybrano 17 osób.

Uchwała, którą powzięto podczas Zjazdu, mówi o najbliższych zadaniach członków TPP-R w Białymstoku.

Zebrań uchwalili: rezolucję, w której popierają notę Rządu Radzieckiego i protestują przeciwko odbudowie hitlerowskiego Wehrmachtu.

Uwaga, nauczyciele i rodzice!

Pierwsze tegoroczne zimowe powrodowały, że stawy i mniejsze rzeczki pokryły się cienką taflą lodu. Nie bacząc na grożące niebezpieczeństwo, dzieci ślizgają się po kruchym lodzie. W ostatnich dniach zanotowano na terenie naszego województwa dwa wypadki utonięcia dzieci w wieku szkolnym. Spowodowane one były zataśnianiem się taflą lodowej.

W związku z tym zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich mieszkańców, aby ostrzegali dzieci przed możliwością niebezpiecznego wypadku. Chrońmy wszystkich nasze dzieci przed grożącym im niebezpieczeństwem. (Hr)

OGŁOSZENIA drobne

Zgubiono dowód rej. Nr A02322 samochodu ciężarowego marki „Star 20”, własność ZBM w Białymstoku oraz zezwolenie na przewóz pracowników 633-1

PROGRAM RADIOWY

24 listopada
Program I na fal 1322 m
5.10 Audycja dla wsi. 7.45 Polskie pieśni i tańce ludowe. 8.00 Koncert poranny. 9.00 Audycja szkolna dla klas VIII pt. „Wielki remanent”. 9.30 Ulubione walce. 10.05 Utwory na gitarę. 11.00 Audycja szkolna dla kl. I i II pt. „Kolnowy listy”. 11.25 Przegląd prasy społecznej. 11.30 Muzyka i aktualności. 12.10 Muzyka ludowa różnych narodów. 15.30 Audycja dla dzieci starszych „Błektina sztafeta”. 16.05 „Ze śpiewników Moniuszki” — śpiewa A. Bolechowska — sopran. 16.20 Koncert rozrywkowy. 17.00 Pogadanka A. Litwina pt. „Fakty znane i niezane o wyborach do samorządu w Polsce przedwzrostniowej”. 17.50 Muzyka rozrywkowa. 18.20 Fragment powieści T. Smollett pt. „Przygody Roderyka Randoma”. 18.30 Koncert zyczeń audycja słowno-muzyczna. 19.50 Audycja dla wsi. 20.30 Piosenki francuskie. 20.40 „Słowniczek muzyczny”. J. Waldorffa. 21.10 Koncert chopinowski. 21.40 Fragment poematu Mickiewicza „Pan Tadeusz”. 22.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego — lekcja 11 (powt. z 22. XI. g. 7.45). 22.20 Muzyka taneczna. Dzienniki: 6.00, 7.00 i 20.00.

danka A. Litwina pt. „Fakty znane i niezane o wyborach do samorządu w Polsce przedwzrostniowej”. 17.50 Muzyka rozrywkowa. 18.20 Fragment powieści T. Smollett pt. „Przygody Roderyka Randoma”. 18.30 Koncert zyczeń audycja słowno-muzyczna. 19.50 Audycja dla wsi. 20.30 Piosenki francuskie. 20.40 „Słowniczek muzyczny”. J. Waldorffa. 21.10 Koncert chopinowski. 21.40 Fragment poematu Mickiewicza „Pan Tadeusz”. 22.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego — lekcja 11 (powt. z 22. XI. g. 7.45). 22.20 Muzyka taneczna. Dzienniki: 6.00, 7.00 i 20.00.

GAZETA SPORTOWA

Na cześć II Zjazdu ZMP

Meldunki sportowców

NOWE wydawnictwa sportowe

Zbliża się sezon zimowy, sezon w którym na pierwszy plan wysuwa się tyżwiarstwo. Warto, by nasi instruktorzy sportowi zapoznali się z broszurą J. Mielnikowa pt. „Tyżwiarstwo dla młodzieży”, w której autor podaje ciekawe i oryginalne sposoby nauki jazdy na tyżwach. Broszura ta zawiera przykłady licznych ciekawych gier i zabaw na lodzie dla początkujących oraz wskazówki treningowe dla młodych amatorów tyżwiarstwa.

Uwaga, szachiści!
Tym razem coś dla was. Nareszcie ukazała się 22-stronicowa książeczka zawierająca zbiór oficjalnych przepisów obowiązujących w międzynarodowych i krajowych spotkaniach i turniejach szachowych.

Przenumerata miesięczna — 2 zł

Przegląd sportowy dla wsi

Na pewno nie wszyscy sportowcy LZS wiedzą, że wychodzi specjalne wydanie Przeglądu Sportowego przeznaczone dla wsi. Jest to tzw. popularnie ziany przegląd sportowy. W numerach przeglądu sportowego dla wsi znajdziecie wskazówki do treningów z poszczególnych dyscyplin sportu, porady jak należy budować boiska sportowe, ciekawe ilustracje, wiadomości sportowe z całego świata.

Przegląd sportowy dla wsi zaprenumerować można u każdego listonosza wiejskiego. Przenumerata miesięczna wynosi 2 zł.

Suwalki

Oto dalsze meldunki sportowców Białostoczczyzny o podejmowaniu i realizacji zobowiązań na cześć II Zjazdu ZMP.

Realizując swe zobowiązanie na cześć II Zjazdu ZMP zawodnicy kół sportowych Zryw przy Zasadniczej Szkole Metalowej w Suwałkach zorganizowali sekcję szermierczą. Sekcja liczy już 16 członków i trenuje pod kierownictwem instruktora Janusza Cieślukowskiego. Treningi odbywają się dwa razy w tygodniu.

Olecko

Również sportowcy Olecka podjęli ostatnio i już realizują zobowiązania. Między innymi postanowili zaoszczędzić 7 tysięcy złotych usuwając z boiska sportowego w Olecku gruz po bu-

dynku, w którym mieściła się szatnia.

W LZS

Kazimierz Muskoj i Jan Tyszkowski — zawodnicy białostockich LZS-ów przebywający na kursie pomocników instruktorów w Przemyśle w Przemysku, zobowiązali się na cześć II Zjazdu ZMP powołać przy swoich radach powiatowych LZS — po powrocie z kursu sekcje łucznicze oraz wyszkolić i przygotować do uzyskania III klasy z łucznictwa 10 sportowców.

Błyskawiczny turniej szachowy SKS „Podlasiak”

SKS „Podlasiak” przy Liceum Ogólnokształcącym w Siemiatyczach zorganizował błyskawiczny turniej szachowy, w którym udział brało 14 zawodników. Pierwsze miejsce w turnieju zajął Andrzej Dziennik.

LZS w Dowspużu zakończył sezon boiskowy

Ostatnio sportowcy LZS Dowspuża zakończyli tegoroczny sezon boiskowy rozgrywkami w siatkówce. Pierwsze miejsce w turnieju zajęła klasa IV Państwowego Technikum Rolniczego.

A. M. korespondent

Janusz Chudzyński

POMNIK

27) NAD SIDERKĄ

W głowie były tysiące młotów równym, jednostajnym uderzeniem. Grigorij przysypał śniegiem zwrócony pokarm, odsunął się na bok. Artyleria niemiecka przeniosła swój ogień na drugą linię i w tym momencie dostrzegł hitlerowców. Fizylierzy w szarozielonych płaszczach, głębokich, spadających na oczy hełmach biegli przykurczeni, omiatając przed sobą ogniem automatów. Zatrzeszczały maszyny. Grigorij przewrócił się na bok, szukając w torbie zapasowych magazynów. Kątem oka dostrzegł Żdankina. Siemion podciągnął ku sobie łokcie, uniósł nieco łopatkę i zniżył głowę. Bł krótkimi seriami, celnie, pewnie.

Grigorij wziął na muszkę nadbiegającego faszystę. Niemiec miał otwarte usta, skurczoną w hazardzie śmiertelnej walki twarz. Zanim Grigorij zrozumiał, Niemiec już podrzucił w górę ramiona, rąbnął w ziemię. Owiała go wiązka pocisków Żdankina, przeniosła się na następnego, skończyła jeszcze paru. Grigorij repetował swój karabinek, ściągając spust, odurzony, nawiół oślepił strzał raz po raz, nie celując. Kiedy w pewnym momencie iglica sucho trzasnęła, nie dając odrzutu kolbą, spostrzegł, że wystrzelał cały magazynnek. Opanował się. Odcignął zamek, wcisnął nową łódkę.

I hitlerowcy nagle zawrócili. Biegli przykurczeni, przy samej ziemi, przemysłali na czworakach, czolgali się w puszystym śniegu. Gonili ich długie serie broni maszynowej. W dali coś się kłębiło, szamotało. Grigorij na chwilę ode-

chnął, spojrzął na sierżanta. Żdankin ocierał rękawicą pot z czoła, uśmiechał się całą twarzą.

Grigorij zwinął się w wykopie, chcąc obejrzeć ranę w nodze.

— Patrz, Grisza! — krzyknął Siemion. Grigorij spojrzął. Na niemieckich stanowiskach jazgotyła cekaemy. Faszyści położyli nawał przed uciekającą, własną piechotą!

Powietrze zasyczało, znowu miny orały okopy. Przygotowanie artylerijskie trwało tym razem krótko, urwało się raptem, bo oto z gardłowym wyciem biegła z powrotem tyraliera faszystów. Znalazłszy się między dwoma ścianami ognia zawrócili, rozwścieczeni, pijani walką biegli po śmierć. Zalegli w połowie pola.

Na przedpolu, daleko w głębi „ziemi nieczyjej”, w ciasnycch gniazdach ogniowych i rowach „piszoletowych” czuwały niszczyciele czołgów i obsługa „rusznicy przeciwpancernych. Przed nimi, za nimi i ponad nimi szalała śmiertelna walka. Oni leżeli w swych jamach spokojni, nieruchomi. Dla nich walka jeszcze nie istniała. I chociaż niektórzy zaciskali dłonie na kolbach wielkich, ciężkich rusznicy, pamiętali jednak, że nie wolno na próżno demaskować swych stanowisk. Niemcy podchodzili blisko, niepokojąco blisko, radziecka piechota zatrzymywała ich jednak ogniem przed okopami mieściami. Niemcy zrywali się kilka razy i kilka razy zawracali. Nie mogli przedostać się przez zaporę bijącej piechoty. Teraz wiadomo było, że albo faszyści przestaną atakować, albo ruszą czołgi.

I Niemcy postanowili wyrąbać drogę piechocie. Trzeba było zrobić jeden tylko, krótki skok. Dwa tysiące kilometrów na zachód leżał Berlin. Dwadzieścia pięć kilometrów, na południowy - wschód — Moskwa. Dwadzieścia pięć kilometrów leżało miasto, którego śródmieście, przy dobrej

pogodzie, można było dostrzec w szklach lornety z balonu obserwacyjnego. Nie wolno zaprzepaszczać takiej okazji!

Grigorij podniósł głowę i ujrzał po raz pierwszy w swym życiu, niemieckie czołgi. Wielkie, stalowe potwory wywalały się ciężko spoza załomu gruntu, sunęły szybko i ostryżnie zarazem, wymacując białe pole smukłymi łufami dział. Było ich coraz więcej i więcej, szły w ulubionym przez hitlerowców szyku trójkątnym. Stawały i ruszały, błyskały żądłami wyrzutow. Pomiędzy czołgami biegły białe, trudno chwytne dla oka, skulone postacie w maskujących kombinizonach.

W niebo buchnęły nowe rakiety. Strzelcy przywarli oczyma do celowników. Nie wolno było dopuścić tyralieri do stanowisk niszczycieli czołgów, tyraliera — dla piechoty!

Grigorij ściągnął spust. Piątka targnęła ramieniem, poczuł nagle podchodzącą pod gardło falę wściekłości. Celował w nadbiegającego hitlerowca, uważnie, zimno. Strzelił. Pudło, zarepetował.

Niebo plonęło świetlistymi kłosami rakiet. Czołgi były o kilkadziesiąt metrów od linii. Grigorij poczuł, że się poci. Przed czołgami nie ma ucieczki. Uciekać — znaczy zginąć.

Z wąskiej szczeliny z ziemi wysunął się raptem zielony hełm, wzniesiona ręka zakreśliła łuk. Pancerny kolos podskoczył w słupie ognia i ziemi, zatrzymał się na mgnienie oka, a potem, jeszcze straszny, ziejący ogniem, ruszył naprzód. Znow zielony hełm, znow wzniesiona ręka, biały pancerz pokrył się żółtym kożuchem płomienia. Odskończyła klapa awaryjna, osmoleni faszyści zwalali się w śnieg.

(Ciąg dalszy nastąpi)